MOMUS

pod Redakcja

Aloizego ŻOŁKOWSKIEGO.

Tomik II.



w Warszawie

w DRUKARNI przy Ulicy Sgo. Jerzego pod Nr. 1782.

1820.

MOMUS

pod Redakcją

Alojzego ŻÓŁKOWSKIEGO.

Tomik II.

w Warszawie

w DRUKARNI przy Ulicy Sgo. Jerzego pod Nr. 1782.

1820.

Nr: *I.* *Dnia* 26.

MOMUS.

Sobota *Mie: Sierpień.*

Im prędzy, tym lepi.

FRASZKI.

Chorągiewki na dachach okropnie teraz skrzypią i ustawicznie się obracają, bo niemogą pomiarkować jaki wiatr zawieje, a chciałyby wcześnie na niego natrafić.

Pewien Jegomość chce przystać do matematyki, już mu przeglądają dwa boki proste, chciałyby tylko dla siebie dostać kąta, a zato przyrzeka służyć za prostopadłę przed każdą wyższą osobą.

I natura nie najdoskonalej prawa potworzyła, naprzykład w pajęczynie mała mucha zostanie, a duża one przerywa i nic jej nieszkodzi.

Kredyt rozgłasza wieści iż długi które dotąd stały w ściśniętej kolumnie, będą teraz ciągnąć dywizjami.

Kto wlizie na *okopy*, to nie zejdzie z nich jak przez *okupy*, chybaby go nikt niedostrzegł.

Lepiej postępować bez rozumu, niż przeciw rozumowi.

Gdy w Chinach gadano na nowy podatek, Mandaryn odpowiedział: „niech sobie gadają, niech choć tę satysfakcje mają za swoje pieniądze.

Dotąd bywał polonez odbijany od pierwszej pary, a teraz będzie od drugiej, a potem od trzeciej.

Dla tego fałszywe złotówki są czerwone, bo się wstydzą że nic nie warte.

Mózg człowieka uczonego jest zawsze z postem, bo ma olej w głowie.

Póki kto jest kawalerem to sobie prozą lata, ale jak się ożeni, to już mową wiązano pisze. Małżeńska ta poezja jest piękna, byle się tylko kadencje dobrały.

Fałsz jest jakoby pan ten, czytał mowy cudze, bo to są jego własne, gdyż zanie zapłacił.

Każda rzecz ma swoją *nicę* przewrócić. Węgieł na inną stronę to będzie węgielnica.

Kraina muzyki zaczęła rewolucją w Neapolu, dosyć gratioso ale w Sycylji mordendo.

Ameryka skarzy się że spać niemoże, tak nad nią w Europie hałasują.

Mamy teraz rok przestępny, a czemuż go nieukarzą?

Kalendarze wychodzą zawsze z tytułem: „*Na rok pański*, podobno przyszły wyjdzie na rok chudo-pacholski.

I u nas są karbonarki i to piękne korbonarki, co karbują gorsy, petynety, i t. d.

Najszczerszy przyjaciel złoto, bo szczere złoto.

Teraz noszą morowe kołnierze i pięknie jest, byle morowe powietrze z kieszeń ustąpiło.

Intryga ze skromnością grają w bilar. Skromność co uderzy to kiksa, a intryga zawsze coś zrobi.

NADGROBKI.

Pijakowi.

Łyknął,
Krzyknął,
Przewrócił oczyma,
I już go nie ma.

Literatowi.

Taką to bywa zapłata,
Nie jednego literata:

Po śmierci mu wszyscy kadzą,
A za życia jeść nie dadzą.

Dumnemu.

Sam sobą tylko zajęty,
Chodził za życia jak pęcherz nadęty,
A w tym pęcherzu zawsze coś szumiało.
Pękł wreszcie: wiatr wyleciał i nic nie zostało.

ANEGDOTY.

Przyszedł jeden do Restauratora, ale bez pieniędzy. — Pyta się: „Co jest ieść? mowią że jest kapłon z sosem. — „Co kosztuje kapłon? — sześć złotych. — „A sos wiele? — nic niekosztuje. — „Proszę sosu.

Dobra jest rzecz *szklanka* starego wina odezwał się jeden: lepsza butelka odezwał się drugi.

Pewien Kawaler miał trzy kochanki, do wszystkich trzech pisał razem listy. — Do jednej zaczoł bilet od tych słów: — „Szacowna przyjaciołko! do

drugiej: „Kochania godna Amalio! do trzeci: „Moia najdrosza istoto! Gdy się go zapytano dla czegoby te roznicę robił w oświadczeniach odpowiedział: bo piewsza ma 40. tysięcy posagu, druga 4. tysiące dukatów, a trzecia dwakroć-stotysięcy.

KALEMBURY.

1. *Ja-kubka* szukam.
2. *Ja-błonie* widzę.
3. *Pola-ka-rola.*
4. Dla czego prosi? że-brak.
5. *Dom-nie* mój panie!
6. Idzie dobrze *ku-lasowi.*
7. *Są-dy-nie* do sprzedania.

Obserwacje humorometryczne.

Podług ostatniego hnmorometru Warszawa stoi na wesoło, a Województwa na „co tam słychać dobrego?

Znaczenie przeszłej Zagadbi jest *Gonta*, ów sławny hajdamak.